

Warszawa, 28 marca 2006 r.

**Panie Prezydencie, Panie Premierze**

W ciągu piętnastu lat od odzyskania suwerenności, Państwo Polskie nie dopracowało się żadnego modelu polityki wobec rodziny.

Nie można za taką uznać pomocy adresowanej do rodzin najuboższych – wprost przeciwnie, spychanie spraw licznej rodziny do obszaru zainteresowań pomocy społecznej utrwała w opinii publicznej szkodliwy i uwłaczający godności rodzicielstwa stereotyp, kojarzący wielodzietność z patologią i pijaństwem.

Nie są też polityką pro rodzinną połowiczne rozwiązania podatkowe. Wspólne opodatkowanie małżonków **bez uwzględnienia liczby wychowywanych przez nich dzieci** sprowadza małżeństwo do roli kontraktu natury ekonomicznej, a ulgi podatkowe wyłącznie na rzecz samotnych rodziców świadczą o tym, że zdrowa, pełna rodzina jest poza obszarem zainteresowania państwa.

Ostatnio uchwalone zasiłki dla rodziców nowo narodzonych dzieci to tylko symboliczny gest, w dodatku ignorujący tych, którzy urodzenie dzieci mają już za sobą, a przed sobą długie lata pracy i wydatków na ich wychowanie.

**Taki stan rzeczy nie tylko pogłębia alarmujące trendy demograficzne, zagrażające przyszłości narodu, ale jest sprzeczny z duchem Konstytucji, gwarantującej obywatelom równość praw i obowiązków.**

Wychowanie dzieci, szczególnie w licznych rodzinach (tymczasem prawie połowa polskich dzieci pochodzi z rodzin mających co najmniej troje dzieci, a co czwarte – z rodzin mających czworo i więcej), jest bardzo odpowiedzialną, pracochłonną (i kosztowną) służbą na rzecz społeczeństwa. Obecny system podatkowy nagradza za nie wykonywanie tej służby. **W skrajnych (ale rzeczywistych) przypadkach jedna z dwu identycznie zarabiających i płacących identyczne podatki osób żyje w dobrobycie, druga zaś na poziomie minimum socjalnego, tylko w zależności od liczby posiadanych dzieci.** Ten stan rzeczy nie zasługuje nawet na miano niesprawiedliwości; należy otwarcie nazwać go **wyzyskiem**.

Dodatkowo, posiadanie dzieci, a szczególnie (i to niezależnie od jakichkolwiek wysiłków na rzecz zrównania praw kobiet i mężczyzn) macierzyństwo znacznie ogranicza możliwości awansu zawodowego. Dotyczy to zwłaszcza matek rodzin wielodzietnych, w większości wręcz całkowicie pozbawionych szans na rynku pracy, zyskujących krzywdzący, a utrwalany w świadomości społecznej nawet przez język urzędowy status „niepracujących”. Powoduje to brak szans na dopracowanie się godziwej emerytury tym bardziej, że koszty utrzymania dzieci ograniczają również możliwości akumulacji środków

w funduszach emerytalnych. Doprowadzi to w następnym pokoleniu do paradoksalnej sytuacji, w której dziś zwane „niepracującymi”, w rzeczywistości ciężko pracujące bez wynagrodzenia matki będą na starość pozbawione środków do samodzielnej egzystencji, podczas gdy wychowane przez nie dzieci będą pracować na emerytury tych, którzy z różnych powodów mieli mniej dzieci albo nie mieli ich wcale.

**Domagamy się od organów Państwa Polskiego natychmiastowych działań, zmierzających do naprawy tego stanu rzeczy. Podkreślamy jeszcze raz – nie chodzi tu o jakieś szczególne przywileje, ale o likwidację patologii naszego życia publicznego, czyniących obywatelami drugiej kategorii tych, którzy spełniają trudną i odpowiedzialną służbę zapewnienia biologicznej i kulturowej ciągłości narodu. Trudności budżetowe Państwa nie mogą być usprawiedliwieniem, a czekanie z podjęciem konkretnych działań będzie prowadzić do dalszej degradacji naszego potencjału demograficznego, w konsekwencji zwiększając trudności budżetowe i trwale uniemożliwiając ich rozwiązanie.**

Oczekujemy podjęcia uczciwej rozmowy na temat rodziny. Dotychczasowe dyskusje o polityce rodzinnej, w tym ostatnie spory na temat tzw. becikowego, koncentrowały się wokół pytania, czy obywatele powinni być nagradzani za posiadanie dzieci i czy nas na to stać. **My nie domagamy się nagród ani szczególnych przywilejów**; jest dla nas oczywiste, że każdy obywatel ma równe prawa i równe powinności wobec wspólnoty narodowej i tworzonego przez nią państwa. Różne są natomiast formy realizacji tych powinności. Jedną z tych form jest opłacanie podatków i składek do systemu emerytalnego. Wychowanie dzieci jest również sposobem realizacji tych powinności, mającym także wymiar czysto materialny. **Domagamy się więc tylko tego, aby w Polsce – wzorem wielu innych cywilizowanych krajów – osoby, służące społeczeństwu w tej formie, nie były za to karane! Bo w istocie karą jest nakładanie na rodziców wychowujących dzieci takich samych obciążeń podatkowych, jak na ludzi, którzy dzieci nie mają. Oni i tak więcej kupując, z uwagi na większe potrzeby licznej rodziny,łożą na państwo w podatkach pośrednich znaczne kwoty.**

**Nie chcemy zasiłków. Zostawcie tylko naszym rodzinom nasze własne pieniądze. Obecnie nasze Państwo nie zauważa ludzi, którzy starają się sprostać potrzebom własnych, wielodzietnych rodzin, do momentu, aż ich zepchnie swą polityką podatkową do pozycji klientów opieki społecznej.**

Wyborcy oddali władzę w Panów ręce, zawierzywszy obietnicom budowy solidarnego państwa. Realizacja naszych postulatów powinna być jednym z kluczowych elementów wypełnienia złożonych w trakcie kampanii wyborczej przyrzeczeń.